

"Nie oddamy naszych altan"- skandowali dziś przed Sejmem przedstawiciele Komitetu "STOP ROZBIÓRKOM ALTAN" oraz działkowcy, którzy przyjechali do Warszawy, by złożyć blisko 700 000 podpisów, jakie udało im się zebrać pod projektem obywatelskim, mającym uchronić przed masową rozbiórka 900 000 altan w rodzinnych ogrodach działkowych.

Projekt "Stop rozbiórkom altan" jest kolejnym, po obywatelskim projekcie ustawy o ROD, który zyskał rekordowe poparcie działkowców. Rzadko kiedy zdarza się, by jakakolwiek inicjatywa obywatelska uzyskała tak duże uznanie obywateli. "Te blisko 700 000 podpisów, które udało się nam zebrać chyba najlepiej potwierdza, że konieczne są jak najszybsze zmiany w prawie"- mówił podczas konferencji prasowej, zorganizowanej przed Sejmem, Prezes PZD Eugeniusz Kondracki.

Prezes PZD zapewniał, że projekt przygotowany przez Komitet "Stop rozbiórkom altan" jest dobry i w odpowiedni sposób zabezpiecza wszystkie prawa użytkowników działek. "Ta inicjatywa cieszy się niekwestionowanym poparciem działkowców. Wiemy, że popierają nas także posłowie prezentujący różne opcje polityczne, dlatego mam nadzieję, że w ciągu miesiąca stanie się on obowiązującym prawem. Dziś nastroje w ogrodach nie są zbyt dobre, działkowcy są zaniepokojeni, dlatego trzeba zrobić wszystko, by to zmienić".

Prezes PZD Eugeniusz Kondracki podkreślał także, że polscy działkowcy zasługują na uchwalenie projektu "Stop rozbiórkom altan". Dla wielu z nich bowiem ogrody działkowe są całym życiem, jedynym miejscem wypoczynku i relaksu. Dlatego osoby, które ciągle chcą doprowadzić do ich likwidacji muszą zrozumieć, że ogrody to przede wszystkim ludzie, a nie grunty.

"My nie prosimy o nic wyjątkowego. Altany w całej Europie wyglądają podobnie, są małymi domkami i nikt nie ma z tym problemu. Szkoda, że zupełnie inaczej jest w Polsce. Nie możemy

jednak dopuścić do tego, by nasza blisko 200 letnia tradycja została zniszczona i zaprzepaszczona. Wierzę, że obronimy altany" – mówił Prezes PZD.

Co zakłada projekt działkowców

Pełnomocnik Komitetu Bartłomiej Piech wyjaśniał natomiast, że celem projektu nie jest legalizacja samowoli budowlanych, ale doprecyzowanie prawa dotychczas obowiązującego. Jak podkreślał projekt zakłada, że obiekty wznoszone przez działkowców będą określane mianem "altany działkowej". Zgodnie z projektem ma być to wolno stojący budynek rekreacyjno-wypoczynkowy położony na terenie działki w rodzinnym ogrodzie działkowym o powierzchni 35 mkw. oraz wysokości do 5 m przy dachu stromym i do 4 m przy dachu płaskim. Ustawa przewiduje – jak wyjaśniał Piech -że budowa altany nadal ma być wolna od obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę i co najważniejsze objęłaby ochroną także obiekty zbudowane dotychczas.

Pełnomocnik Komitetu przypomniał także, że działkowcy czekali sześć miesięcy po kontrowersyjnym wyroku NSA, mając nadzieję, że sprawą zajmie się jakiś podmiot władzy publicznej. Ponieważ się tak nie stało, PZD postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Szybko powołany został Komitet "STOP ROZBIÓRKOM ALTAN", który rozpoczął akcję zbierania podpisów pod projektem. "100 000, które są wymagane do złożenia projektu w Sejmie, uzbieraliśmy bardzo szybko, jednak wiedząc, że im większym poparciem cieszy się jakaś inicjatywa w Sejmie, tym większe szanse na jej uchwalenie postanowiliśmy wykorzystać niemal cały czas, jaki daje im prawo, czyli blisko trzy miesiące. Dzięki temu dziś składamy 700 000 podpisów, mając nadzieję, że posłowie nie zlekceważą tak jednoznacznego poparcia obywateli" – dodawał Piech.

Posłowie zapewniają o swoim poparciu

Ponieważ przed Sejmem pojawili się także posłowie, wielu z nich złożyło działkowcom bardzo konkretne deklaracje.

"Burzyć jest bardzo łatwo, budować o wiele trudniej, dlatego nie możemy dopuścić do likwidacji altan w ROD" – mówił wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Grzeszczak. Sejm musi podejść z dużą uwagą do tego projektu, bo cieszy się niekwestionowanym poparciem. Obiecują, że nie

będziemy rujnować ani burzyć. Zmiany w prawie budowlanym są konieczne – mówił wicemarszałek Sejmu.

Poseł Dariusz Joński zapewniał w imieniu SLD, że jeszcze dziś jego klub zwróci się z prośbą do marszałka Sejmu Radosława Sikorskiego, z prośbą o skrócenie całego trybu uchwalania ustawy tak, by w ciągu miesiąca została ona przyjęta. Dzięki temu działkowcy będą mogli spokojnie spędzić święta Bożego narodzenia. "Wiemy, że jest to możliwe i że jest to wystarczający czas, by ta ustawa stała się prawem" – mówił Joński.

O swoim poparciu dla projektu "Stop rozbiórkom altan", w imieniu Klubu Prawo i Sprawiedliwość, zapewniał także poseł Bartosz Kownacki. "Całe zamieszanie wokół altan jest kolejną próbą zamachu na ogrody działkowe. Jest to też po części kompromitacja naszego rządu, gdyż ustawa o ROD była całkiem niedawno uchwalona, więc był czas, by wnosić stosowne zmiany i poprawki. Szkoda, że dopiero teraz pojawiły się tak bezzasadne uwagi"

Także w ocenie posła PSL Dariusza Dziadzio atak na altany jest kolejną próbą niszczenia ogrodów działkowych w Polsce. "PSL, tak jak dotychczas, będzie popierało działkowców. Zawsze staliśmy po waszej stronie i tak będzie i teraz. Popieramy wasz projekt obywatelski i apelujemy o to samo do innych klubów" – mówił.

Działkowcy składają podpisy

Po konferencji prasowej oraz prezentacji kartonów z podpisami przed Sejmem działkowcy udali się do Biura Podawczego Sejmu w celu złożenia podpisów. Składanie przebiegło w spokojnej atmosferze. Działkowcy z którymi rozmawialiśmy mówi, że mają nadzieję, że trud który włożyli w całą akcję nie zostanie zaprzepaszczony. Działkowcy wyrażali też nadzieję, że obietnice posłów, którzy zadeklarowali, iż zrobią wszystko, by projekt "Stop rozbiórkom altan" jak najszybciej stał się obowiązującym prawem, nie były słowami rzucanymi na wiatr.

Działkowcy spotkali się także z wicemarszałkami Sejmu.

(mz)